

Rozważania: niedziela 5 tygodnia czasu zwykłego (rok B)

Rozważanie na niedzielę 5 tygodnia okresu zwykłego (rok B). Proponowane tematy to: Protest w modlitwie Hioba; Bóg troszczy się o każdego z nas; Zwykły dzień z życia Jezusa.

- Protest w modlitwie Hioba;
- Bóg troszczy się o każdego z nas;
- Zwykły dzień z życia Jezusa.

„POŁOŻĘ SIĘ, mówiąc do siebie:
Kiedyż zaświta i wstanę? Lecz noc
wiecznością się staje i boleść mną
targa do zmroku” (Hi 7,4). Na Hioba
spadły różne nieszczęścia: stracił
swoje dzieci i majątek; ponadto
choruje na trąd, doświadczając bólu i
innych nieprzyjemnych objawów.
Hiob żali się Bogu i swoim
przyjaciołom. Wydaje mu się, że nie
ma nadziei. Życie zdaje mu się
bezcelowym, chaotycznym i
bezwartościowym wysiłkiem: jedyną
pozytywną rzeczą, jaką dostrzega,
jest jego przemijalność.

Hiob tkwi w głębokiej emocjonalnej i
duchowej rozpacz. Kiedy widzimy,
co mu się przydarzyło, bardzo
dobrze rozumiemy jego stan. Być
może niekiedy czuliśmy się tak jak
on. Być może również spotkaliśmy
ludzi takich jak on, na których
„spadają nazbyt ciężkie próby,
choroby, nieproporcjonalne do
ludzkiej małości i słabości”^[1]. Nie

wiemy do końca, co im powiedzieć,
nasze serca boleśnie współbrzmia z
ich smutkiem i z całego serca
chcielibyśmy przekazać im kilka
słów pocieszenia, aby trochę ulżyć w
dźwiganiu tego ciężaru. Nie chcemy
być jak przyjaciele Hioba, którzy
udawali, że chcą mu pomóc, ale
raczej ranili niż pocieszali.

To Bóg jest tym, który pod koniec
księgi z czułością pociesza Hioba.
Chwali jego wiarę i wytrwałość w
modlitwie, nawet gdy pośród bólu po
synowsku *wykrzykiwał swój protest*
w szczerym i pełnym zaufania i
autentyczności dialogu. „Bunt jest
sposobem modlitwy, kiedy to robisz.
Kiedy dzieci i młodzież buntują się
przeciwko swoim rodzicom, jest to
sposób na zwrócenie na siebie uwagi
i poproszenie ich o opiekę. Jeśli masz
w sercu jakieś cierpienie, jakiś ból i
masz ochotę zaprotestować,
zaprotestuj także przeciwko Bogu,
Bóg cię słyszy, Bóg jest Ojcem, Bóg

nie przestraszy się naszej modlitwy buntu, nie! Bóg rozumie. Ale bądźcie wolni, bądźcie wolni w waszej modlitwie, nie zamykajcie jej w z góry przyjętych schematach!

Modlitwa musi być taka, spontaniczna, jak rozmowa syna z ojcem, który mówi mu wszystko, co ma na myśli, bo wie, że ojciec go rozumie”^[2]. Możemy uczyć się od Hioba i od tak wielu współczesnych ludzi, którzy również są do niego podobni, niezłomności jego wiary i szczerości wobec Boga, co pozwoliło mu doświadczyć mocy Bożego miłosierdzia w szczególnie trudnych sytuacjach w ich życiu.

PSALM zachęca nas do wychwalania Boga, ponieważ pomaga On swojemu ludowi i „leczy złamanych na duchu i przewiązuje ich rany” (Ps 146:3). Bóg kocha nas tą bardzo osobistą

miłością: zależy Mu na tym, co ukryte głęboko w nas, w naszych sercach. Wiemy, że nie jest kimś odległym i że nie rządzi wszechświatem tylko w sposób ogólny, ani nie wprawia go w ruch jedynie na początku, a potem pozostawia samemu sobie, ale że „liczbę gwiazd oznacza, wszystkie je woła po imieniu” (Ps 146, 4). Zna nas z imienia i jest uważny na czyny każdego z nas. „Czy nie cieszy cię ta niezbita pewność, że Bóg interesuje się nawet najdrobniejszymi sprawami swoich stworzeń?”^[3], pisał św. Josemaría.

„Pan nasz jest wielki i zasobny w siły, mądrość Jego jest niewypowiedziana. Pan dźwiga pokornych, a poniża występnych aż do ziemi” (Ps 146,5-6). zauważmy jak przepełni nas wdzięczność, gdy pomyślimy o tym, jak Bóg wykorzystuje swoją potęgę w służbie tym najmniejszym, pokornym, tym, którzy przechodzą

przez historię niezauważeni,
pozornie nieistotni. To jest Boża
wizytówka, która oferuje nam klucz
do interpretowania rzeczywistości, w
której się znajdujemy, w nowy
sposób: Bóg troszczy się o każdego
człowieka, z upodobaniem do
najmniejszych i najpokorniejszych.

Św. Paweł w drugim czytaniu nie
robi nic innego, jak tylko przypomina
nam, że jeśli chcemy należeć do
Chrystusa, jeśli chcemy żyć jako
prawdziwe dzieci Boże, jesteśmy
wezвани do naśladowania
miłosierdzia, którym Pan
nieustannie obdarza każdego z nas,
oddając się do naszej dyspozycji: „Nie
zależąc od nikogo, stałem się
niewolnikiem wszystkich, aby tym
liczniejsi byli ci, których pozyskam.
Dla słabych stałem się jak słaby, by
pozyskać słabych. Stałem się
wszystkim dla wszystkich, żeby w
ogóle ocalić przynajmniej
niektórych” (1 Kor 9,19.22). Możemy

odnowić w sobie pragnienie, aby nasze życie było właśnie takie: darem, nieustanną służbą każdemu człowiekowi, polegającą na dogłębnym zrozumieniu go, na wspieraniu tego, co jednoczy, na ofiarowaniu szczerej przyjaźni, która, zjednoczona z miłością, jest prawdziwie „boskim światłem, które daje ciepło”^[4].

W DZISIEJSZEJ NIEDZIELNEJ EWANGELII ponownie zastajemy Jezusa w Kafarnaum. To miasto, położone nad brzegiem Morza Genezaret, było ważnym miejscem w życiu Nauczyciela, który mieszkał w nim przez długi czas: poza Jerozolimą, żadne inne miasto nie wiąże się z tak wieloma wydarzeniami z czasów, gdy Jezus przebywał na ziemi. Jest zatem bardzo prawdopodobne, że scena

opisana przez św. Marka przedstawia zwykły dzień z życia Chrystusa, w którym to, co zwyczajne i nadzwyczajne, przedstawione jest na tle codzienności, po to, by pokazać nam, na czym polegała codzienna służba Chrystusa.

Jezus opuszcza synagogę, idzie do domu Piotra i spotyka jego teściową, która cierpi na gorączkę. Pan wyciąga do niej rękę i uzdrawia ją. Wieczorem nadchodzi pora tłumów: wszyscy chorzy i opętani są przyprowadzani do Niego, cała ludność gromadzi się przy drzwiach, a Jezus dokonuje wielu uzdrowień i wypędza wiele demonów. Widzimy, że Pan jest bliski i dostępny, aby przyjąć wszelki ból fizyczny i moralny, który jest do Niego zanoszony, aby służyć chorym i tym, którzy żyją w mocy diabła. Nie ogranicza się, czyni siebie dostępnym dla wszystkich i wszystkim rozdaje swoją miłość. Następnego dnia,

bardzo wcześnie rano, Jezus udaje się w odosobnione miejsce i spędza długi czas na modlitwie, aż uczniowie spotykają Go i mówią Mu o tłumach, które Go szukają.

Nadszedł czas, aby wrócić do pracy. Jezus nie tylko to akceptuje, ale chce rozszerzyć to dzieło, tak jakby czas spędzony na dialogu z Ojcem jeszcze bardziej powiększył Jego serce: proponuje udać się nie tylko do Kafarnaum, ale także do pobliskich wiosek i „chodził po całej Galilei” (Mk 1, 39), podsumowuje Ewangelia.

„Przyłączajcie się często do grona postaci Nowego Testamentu”, radził założyciel Opus Dei, „rozsmakujcie się w tych wzruszających scenach, w których Nauczyciel dokonuje czynów boskich i ludzkich lub przemawia mową ludzką i boską opowiadając we wspaniałych przypowieściach, o przebaczeniu i nieprzebranej Miłości Boga do Swych dzieci”^[5].

Kontemplując te sceny z życia

Chrystusa, możemy nauczyć się być wrażliwi jak On na małe i wielkie cierpienia innych, nawet tych, których znamy nieco mniej; służyć wszystkim wielkodusznie, ponad wygodą; ofiarowywać ludziom naszą modlitwę i pracę; nie stawiać granic miłości, którą Pan wlał w nasze serca. Możemy prosić Najświętszą Maryję Pannę, aby pomogła nam uczynić te nauki częścią naszego codziennego życia.

[1] Franciszek, *Audiencja*, 18-V-2022.

[2] Tamże.

[3] Św. Josemaría, *Kuźnia*, punkt 619.

[4] Tamże, punkt 565.

[5] Tenże, *Przyjaciele Boga*, punkt 216.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/
rozwazania-niedziela-5-tygodnia-czasu-
zwyklego-rok-b/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-niedziela-5-tygodnia-czasu-zwyklego-rok-b/) (14-08-2025)